

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Wszystko dla Pomorza

Odpowiedź niemiecka na memorandum Brianda w sprawie nowej organizacji Europy, zawiera wyraźną aluzję do zmiany granic państwowych. O jakie zmiany granic chodzi Niemcom — wiadomo. Na pierwszym planie odebranie Polsce Pomorza, na drugim wcielenie Austrii do Rzeszy. Niemcy zdążają do rozbicia Polski i powiększenia Rzeszy.

O tych planach dawno już pisała prasa niemiecka, a niejedyn z ministrów Rzeszy w mowach swoich je proklamował, ale po raz pierwszy w dokumencie urzędowym, dotyczącym zagadnień międzynarodowych, wygarnęły go Niemcy.

Data 15 lipca 1930 r., data odpowiedzi niemieckiej na memorandum Brianda w sprawie nowej organizacji Europy, będzie w polityce polskiej pamiętna. Jest to data pierwszego urzędowego kroku Niemiec za rewizją granic Polski. Nie ulega wątpliwości, że za tym krokiem niemieckim pójdą inne i na jesiennej sesji Ligi Narodów, poświęconej memorandumowi Brianda, padną jeszcze bezczelniejsze żądania Niemiec.

Prasa niemiecka triumfuje. „Vossische Zeitung“ pisze:

„Cóżby się działo we Francji, gdyby Niemcy przed dwoma laty podobne żądania wysunęły. Ale dziś narzeczcie zrozumiano we Francji, że nie można dłużej unikać tej konieczności. Tak więc, dyskusja o rewizji traktatu pokojowego została między gabinetami europejskimi już wdrożoną i nie ustanie, dopóki się jej nie doprowadzi do pozytywnego rezultatu. Bo dziś już nawet Francja przestała się lękać, by Europa mogła istnieć w obecnej formie. Jeśli więc federacja europejska ma doprowadzić do prawdziwego pokoju, musi ulec znacznym modyfikacjom“.

Ta triumfująca nuta w prasie niemieckiej świadczy, że Niemcy idą na całego i że się nie cofną przed niczem, aby zapoczątkować nowy rozbiór Polski. Gdy się im nie uda „pokojowa“ rewizja granic polskich, rzucą na Polskę zastępy zbrojne.

Prawdę tę musi sobie uświadomić cały naród polski, wszystkie stronnictwa, organizacje i pisma, a przede wszystkim rząd. Na rozpoczęty przez Niemcy oraz energiczną akcję dyplomatyczną mobilizacją opinii społeczeństwa, konsolidacją wewnętrzną wobec Niemiec, wzmocnieniem gospodarzem i wojskowym zachodnich ziem polskich oraz energiczną akcją dyplomatyczną na terenie międzynarodowym.

Wszystko dla Pomorza! — oto hasło, które powinno wstrząsnąć narodem i rządem. Wszystko dla jego obrony! — oto odzew, który musi dać armia, organizacje przysposobienia wojskowego i młodzież.

Niemcy liczą się tylko z temi, którzy są silni i których pięść uzbrojona może im spaść na karki i nauczyć ich moresu. To też trzeba wszystko zrobić, aby ta pięść polska na zachodnich ziemiach była potężna i dobrze uzbrojona.

DALSZE ROZRUCHY W EGIPCIE

Atak na szpital

gdzie dokonywano sekcji ofiar starć z policją

LONDYN, 17. 7. (tel. wł.). W Egipcie wrzenie rośnie. Wczoraj doszło znów w Aleksandrii do rozruchów ulicznych.

Od rana na ulicach ustawiono karabiny maszynowe i silne patrole wojskowe przeciągały przez miasto. Równocześnie policja zaczęła dokonywać aresztowań pośród zwolenników stronnictwa nacjonalistycznego Wafd. Wywołało to wzburzenie umysłów.

Pod wieczór, przed szpitalem, w którym znajdują się zwłoki 15 ofiar onegdajszych krwawych starć z policją, zebrali się wiel-

kie tłumy. Demonstranci zaatakowali szpital domagając się wydania zwłok, których prokurator nie pozwolił pogrzebać do czasu ukończenia dochodzenia sądowego.

Nadciągnęła policja i próbowała tłumy rozproszyć, ale wobec groźnej postawy demonstrantów musiała się cofnąć. Żądania tłumy stały się coraz natarczywsze, a gdy wreszcie wtargnięto do przedsiönka szpitala, prokurator zarządził, by trupy demonstrantom wydano.

Zwłoki ofiar rozruchów przeniesiono pochodem przez ulice miasta. Jutro odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Korpus dyplomatyczny w Aleksandrii odbył wczoraj dłuższą naradę nad zapewnieniem bezpieczeństwa europejskiemu bawiacym w Egipcie. W czasie onegdajszych rozruchów jeden obywatel włoski został zabity, a 7 europejskich ciężko rannych. Korpus dyplomatyczny nie wierzy, by statki pancerne angielskie, które mają w najbliższych dniach przybyć, stanowiły dostateczną ochronę. Przeciwnie istnieje obawa, że przybycie okrętów wojennych będzie hasłem do nowych rozruchów.

kolwiek chodzi o rzecz pierwszo-

rzędnej wagi”.
„Jeżeli sanatorom ta robota spiskowa ujdzie bezkarnie, jeśli nadal będzie ją się tolerowało, to ktoś będzie mógł zabrać innym partjom do naśladowania ich przykładu? Jakże będzie można ściągać w przyszłości komunistów o konspirowanie przeciwko państwu? Wszak wobec prawa wszyscy obywatele są równi?”

Powstaje w Polsce coraz większy chaos prawny, zamieszanie pojęć, rozpada się podstawa prawna, na której spoczywa gmach państwa. Opinia publiczna silnie powinna zareagować przeciwko temu spiskowaniu, mającemu na celu udaremnienie wykonania ustaw państwowych, a ostatecznie wojnę domową.”

Pod powyższymi wywodami możemy się tylko podpisać.

„Bohaterskie“ napady nocne tajnych organizacji sanacyjnych na przeciwników politycznych

Tajne organizacje sanacyjne „Związek Żołnierskiego Czynu“ i jego odgałęzienie na „cywilów“ „Związek Orła Białego“ mają za sobą bogatą przeszłość. Przede wszystkim „Związek Żołnierskiego Czynu“ nielada rolę odegrał w zamachu majowym.

Ale dowództwo „Związku Żołnierskiego Czynu“ nie zadowolili udział w zamachu, tajna organizacja trwa nadal i od czasu do czasu daje „znak życia“ o sobie.

Jej to dziełem był ohydny napad nocny na mieszkanie b. ministra skarbu Zdzichowskiego, jej to członkowie, bezczeszcząc mundur oficerski, rzucili się w kilku

na jednego, aby potem skryć się za plecy konspiracji i jej możnych protektorów.

Przyjdzie czas, kiedy nazwiska tych „bohaterów“ w mundurach i tych, którzy im dawali rozkazy, aby w kilkunastu napadli na bezbronno człowieka, ogłosimy. Wówczas społeczeństwo dowie się, jakie to elementy złożyły się na organizację „Związku Żołnierskiego Czynu“.

„Ale „Związek Żołnierskiego Czynu“ ma i inne „wyczyny“ za sobą. Pamiętne najście zesłane na Sejm również przez niego było zorganizowane. Wprawdzie wielu uczestników tego

najścia nie miało pojęcia, kto ich do tej demonstracji antysejmowej pcha, poco im kazano stawić się w westybulu Sejmu, ale zato spiskowcy ze „Związku Żołnierskiego Czynu“ dobrze wiedzieli poco te najście organizują.

W Polsce jest wiele tajemnic. Do najgłośniejszych należy tajemnica zniknięcia generała Zagórskiego. Kto „pomógł“ gen. Zagórskiemu do „zniknięcia“ różnie się o tem mówi. Ale i o tem w swoim czasie się dowiemy.
Natomiast sprawy wywiezienia za miasto i pobicia redaktora Nowaczyńskiego i redaktora Mostowicza zaczynają się powoli wyświetlać. Szczególnie w sprawie napadu na redaktora Mostowicza uciułało się sporo wiadomości.

Dziś już możemy podać do wiadomości społeczeństwa, że wielką w niej rolę odegrał jeden z wybitnych członków „Związku Żołnierskiego Czynu“, gorliwy opiekun „Związku Orła Białego“ i entuzjasta „Nowej Kadrowej“, namawiającej pod boki policji do zamachu stanu.

Trzeba przyznać, że „Związek Żołnierskiego Czynu“ nie maczał swych palców w tych bandyckich napadach na redaktorów Nowaczyńskiego i Mostowicza; było to jednak dzieło, choć na własną rękę podjęte, jego członka, niegdyś namiętnego przeciwnika piłsudczyzny, dziś persona grata w obozie pomajowym. Ten sadysta polityczny trwał się zapisał w „podziemiach sanacyjnych spisków“, to też niezawodnie wszyscy o nim pomyślą, gdy nastaną inne rządy w Polsce.

Manja spiskowania

Rewelacje „ABC“ o tajnych organizacjach poruszyły cały kraj. Wiele pism bije na alarm, nawołując władze do wytypowania spisków. Oto co pisze katowicka „Polonia“:

„Manja konspiracji i spiskowania niestety nie wyczerpała się na przeprowadzeniu przewrotu majowego. Rewelacje warszawskiego dziennika „ABC“ o tajnych organizacjach sanacyjnych, jak „Związek „Białego Orła“ i „Związku Żołnierskiego Czynu“, wywołały w opinii publicznej zrozumiałą sensację, ale wzbudziły także głęboką troskę u wszystkich obywateli, dbałych o byt i przyszłość państwa. Chodzi bowiem o organizacje, których strój i cele są tajone przed narodem, które kierują nieznanymi ogółowi zwierzchnicy, żądający od swych podwładnych bezwzględного posłuszeństwa, a co najgorsza, chodzi o organizacje, których cele są niezgodne z obowiązującą Konstytucją i innymi ustawami, które nie gardzą nielegalnymi środkami, aby celów swych dopiąć. Szczegóły ustroju i celów tych organizacji, ujawnione przez „ABC“, świadczą o tem niedwuznacznie, że dążą one do udaremnienia wykonania ustaw za pomocą środków nieprawnych. Innymi słowy mówiąc, trzeba stwierdzić, że organizacje te przygotowują nową wojnę domową.”

Celem tych spiskowych organizacji jest utrwalenie rządów kliki sanacyjnej, na wypadek śmierci ustąpienia p. Piłsudskiego. Oczywiście, że cel ten osiągnąćby mogły tylko środkami nielegalnymi, polaniem ustaw i drogą gwałtu. Pisma sanacyjne wobec rewelacji „ABC“ milczą, a co znamiennejsza — władze powołane, dotychczas nie zajmują w tej sprawie stanowiska, acz-

Senat zwołany na jutro

Czy będzie odroczony — zobaczymy

Dzisiaj mija 30 dni od dnia odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu. Ponieważ jutro już termin prekluzyjny minąłby, przeto przysędzono Senatu zwołać na rano posiedzenie komisji i plenarne

posiedzenie Senatu.
Do południa nie było ze strony rządu żadnego uwiadomienia, czy sesja ta nadzwyczajna zostanie zamknięta podobnie jak sesja Sejmu czy też nie.

Odrzucenie votum nieufności dla rządu MacDonalda

LONDYN, 17. 7. (ATE). — Zgłoszony przez Baldwina wniosek nieufności dla rządu MacDonalda został odrzucony na nocnym posiedzeniu Izby gmin wię-

szością 72 głosów. Przemówienie Mac Donalda, polemizujące go z wywodami Baldwina, wywołało owacje znacznej części Izby.

W dzień święta francuskiego

Krwawe zaburzenia w Indochinach

PARYŻ, 17. 7. (ATE). — Według doniesień z Saigon w Indochinach doszło do zaburzeń z powodu francuskiego święta narodowego. Już przed 14-ym lipca wśród ludności kolportowano masami odezwy i ulotki do bojkotowania francuskiego święta narodowego. W pobliżu miasta Saigon zebrali się tłum tubylców, który demonstrował przeciwko

Francji. Tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem władz francuskich.

Kiedy demonstranci nie usłuchali rozkazu dowódcy oddziału francuskiego do rozejścia się, wojska francuskie oddały szereg strzałów do tłumu. 3 demonstrantów zostało zabitych, liczba rannych jest znaczna.

Smierć dwóch bogaczy Miljonowych sum przysporzyła skarbowi angielskiemu

LONDYN, 17. 7. (Tel. wł.). Pisma londyńskie podają, że w ostatnim czasie angielski skarbnik nieźle zniwo z powodu śmierci dwu wyjątkowo bogatych ludzi.

I tak, zmarł tam w maju r. b. sławny wytwórca „szkockiej“ whisky (wódki) lord Dewars, a ponieważ był bezżenny i pozostawił spadkobierców tylko z dalszej rodziny, przeto, w myśl postanowień angielskich ustaw, 40% jego majątku przypadło na rzecz skarbu państwowego. Była to ładna sumka, wynosząca około 100 milionów złotych.

W Lancaster zmarł zaś jeden z najbogatszych fabrykantów

tamtejszych, a mianowicie, właściciel fabryki linoleum, p. Ashton, który już za życia pozostawił olbrzymie legaty dla miasta rodzinnego, a umierając, pozostawił majątek wartości około 500 milionów złotych. Ten miał wprawdzie rodzinę, ale zmarł bez testamentu. Także w tym wypadku ustawa angielska przyznaje skarbowi państwowemu olbrzymie korzyści, a mianowicie, połowę majątku, wobec czego fiskus w jednym dniu od jednego tylko swego obywatela otrzyma tam około 250 milionów zł.

Dobrze to być krajem milionerów.

Zaostrzenie polityczne w Niemczech

BERLIN, 17. 7. (tel. wł.). — Sytuacja polityczna w Niemczech uległa znacznemu naprężeniu.

W dniu wczorajszym Reichstag odrzucił 256 głosami przedłożenie rządowego w sprawie pokrycia niedoboru budżetowego. Kanceler Bruening zrezygnował wobec tego z dalszego głosowania i opuścił salę obrad parlamentu, udając się na naradę do prezydenta Hindenburga.

Wkrótce potem stało się już wiadome, że rząd skorzysta z art. 48 konstytucji wejmarskiej, t. j. wprowadzi ustawę podatkową drogą dekretu prezydenta. Bruening dostał nadto upoważnienie do rozwiązania parlamentu na wypadek, gdyby ustawa, wprowadzona na podstawie art. 48 została przez parlament uchyl-

lona, lub gdyby parlament uchwalił rządowi votum nieufności.

Jak więc widać z tego, prezydent wraz z rządem Rzeszy rozpoczynają kurs „silnej ręki“.

Zbiega się z tem sprawa odmówienia wzięcia udziału w uroczystościach nadreńskich przez prezydenta Hindenburga, jako protest przeciwko rozwiązaniu przez rząd pruski organizacji Stahlhelmu. I w tej sprawie odniósł prezydent zwycięstwo. Oto bowiem wczoraj rząd pruski, po podpisaniu przez przywódców Stahlhelmu deklaracji, że nie będą urzędzać publicznych ćwiczeń wojskowych, zgodził się na wznowienie organizacji w Westfalji i Nadrenji, co, jak wiadomo, było warunkiem prezydenta w wzięciu udziału w uroczystościach nadreńskich.

Książki Trockiego konfiskowane ...w Rosji Sowieckiej

RYGA, 17. 7. (ATE). — Biuro polityczne partji komunistycznej zarządziło konfiskatę dzieł Trockiego. Książki Trockiego w tej liczbie napisane jeszcze przed wygnaniem Trockiego z Sowje-

tów, mają być wycofane ze wszystkich bibliotek. Uchwała ta jest umotywowana demoralizującym wpływem, jaki wywierają dzieła Trockiego, zwłaszcza na młodzież komunistyczną.

Komunista Bruno Jasiński

W opałach wśród swoich w Rosji Sowieckiej

RYGA, 17. 7. (ATE). Prasa sowiecka rozpoczęła nagonkę przeciwko znanemu komuniście polskiemu Brunonowi Jasińskiemu autorowi utworów „Pałę Paryż“ i „Słowo Jakóba Szeli“. Jasiński zajmuje w Moskwie stanowisko kierownika sekcji kulturalnej dla mniejszości polskiej w Sowietach. Jasiński zamieścił w dziennikach sowieckich artykuł, w którym oświadczył, że tworzenie polskiej kultury proletarjackiej jest możliwym jedynie na podstawach wielkiej kultury, stworzonej przez polskie klasy posiadające. Proletariat polski nie może wy-

rzec się spuścizny kulturalnej, którą pozostawiła polska szlachta i burżuazja. Dlatego też praca kulturalna wśród mniejszości polskiej w Sowietach powinna być prowadzona na podstawie kultury polskiej i promieniującej na wszystkie warstwy ludności polskiej i na proletariata.

Dzienniki sowieckie zarzucają Brunonowi Jasińskiemu wylama nie się z pod ideologii komunistycznej. W związku z tem Jasiński ma być usunięty z zajmowanego dotychczas stanowiska.

CO BĘDZIE Z INDIAMI?

Musimy skłonić rząd do abdykacji oto hasło hinduskich nacjonalistów

Indje przeżywają obecnie bardzo ważny z punktu widzenia politycznego moment: oto Vallabhai Patel, prezes kongresu wszechhinduskiego, ma zabrać głos w sprawie odpowiedzi na ostatnią mowę wicekróla Indji, wygłoszoną 8 lipca.

Jakie wrażenie wywołała ta mowa i co wogóle myślą nacjonalści hinduscy, dowiadujemy się najlepiej z rozmowy, jaką przed paru dniami odbył w Bombaju jeden z dziennikarzy francuskich z pewnym wybitnym działaczem kongresu.

Pyta mnie pan — zaczął ów polityk hinduski — jaką odpowiedź dać może prezes kongresu na mowę wicekróla? Możliwa jest ta jedna tylko, jedynie logiczna odpowiedź. Jeśli zaś pragniemy zrozumieć, jaka, musimy cofnąć się stwecz aż do okoliczności, które spowodowały zatarg.

Wicekról obiecał ustrój dominjalny

31 października roku ubiegłego wicekról złożył publiczne oświadczenie, według którego Indje miały prawo spodziewać się ustroju dominjalnego. Nic też dziwnego, że po takim oświadczeniu nastąpił okres odprężenia i nadziei.

Niestety, mowa wicekróla została gwałtownie zaatakowana w Londynie zarówno przez konserwatystów, jak liberalów. Wszyscy

oni wołali, że lord Irwin przekroczył swe pełnomocnictwa, że obiecał to, czego nie miał prawa przyznać i że pójście w myśl jego wskazań byłoby dla imperjum brytyjskiego równoznaczne ze zrzeczeniem się Indji.

Zaniepokojeni tym stanem umysłów w Londynie nasi przywódcy polityczni udali się do lorda Irwina i poprosili o rozmowę na ten temat. Rozmowa miała miejsce 23 grudnia, a podczas niej Ghandi i Motilal Nehru wyraźnie postawili pytanie, czy wicekról może stwierdzić, iż Anglja gotowa jest przyznać Indjom ustrój dominjalny.

Na to pytanie wicekról odrzekł po dłuższym namyśle, że nie może udzielić podobnego zapewnienia, że jednak zarówno rząd w Indjach, jak i gabinet londyński uczynią wszystko, co można, byle tylko zadośćuczynić pragnieniom kraju.

Zamlast spełnienia obietnic — represje

Zbyt dobrze znamy wszyscy wartość angielskich obietnic, to też przywódcy kongresu, rozgoryczeni tem oświadczeniem wicekróla, natychmiast przerwali rozmowę i wyszli. Na tem właśnie tle wyrodził się kongres w Lahore oraz ruch, polegający na wypowiedzeniu obowiązków obywatelskich.

Nagle lord Irwin głosi (jak to miało miejsce 8 lipca), że jego oświadczenie z 31 października zachowuje swą moc obowiązującą. Ta mowa była jawnym dowodem jego zupełnej nieznajomości stanu rzeczy.

Bo czyżby wicekról zapomniał, co się od owego czasu w Indjach stało? Przecie najbardziej szanowani trzej wodzowie naszego narodu, ubóstwiani przez wszystkich, siedzą w więzieniu, gdzie obok nich umieszczono tysiące naszych współobywateli. W bardzo wielu okolicach ogłoszono stan wojenny, wszędzie rządzą prawa wyjątkowe, na bezbronne tłumy nacierają oddziały wojskowe, stąd tysiące rannych, stąd mnóstwo wyroków sądowych, które skazują na ślepo.

Niedawno przecie skazano na pół roku ciężkiego więzienia sześćdziesięciopięcioletnią starszką, należącą do najszanowniejszych rodzin naszych. Jeśli to ma być owa gałązka oliwna pokoju,

to chyba mamy prawo jej nie przyjąć.

Co nam mówią Anglicy?

Gdy wicekról Indji mówi nam, że jego obietnice z roku ubiegłego trwają w mocy, w Londynie powstaje silniejszy jeszcze, niż w ubiegłym listopadzie, krzyk. Tamtejsi politycy wołają stale, że jesteśmy niezgodni do samodzielnego rządzenia się, żeśmy niegodni ustroju dominjalnego. Dlatego właśnie nie weźmiemy udziału w owej konferencji angielsko-hinduskiej, mamy bowiem pewność, że dążeniem jej angielskich uczestników byłoby uczynienie z nas kozłów ofiarnych, zmuszenie, byśmy sami nadstawili gardła pod nóż. Tego niech się po nas nie spodziewają!

Wprawdzie są w Indjach ludzie, którzy gotowi byłiby stanąć całkowicie na stanowisku angielskim, a niejeden czyni to w najlepszej wierze. Większość jednak tych ludzi — to muzułmanie, nie wspólnego nie mający z kongresem hinduskim; dla nich nasze cierpienia lat ostatnich są jedynie źródłem do zdobycia szeregu korzyści dla siebie. Ale na stanowisko hindusów ludzie ci nie mają żadnego wpływu. Jeśli rząd w Indjach mówi teraz do nas, iż musi stawić nam opór, inaczej bowiem pozostałoby mu tylko ustąpić, my odpowiadamy na to, że ucisk nie pomoże, gdyż i tak zmusimy go z czasem do ustąpienia.

Kryzys gabinetowy w Londynie z powodu Indji

Powyższy wywiad doskonale obrazuje panujące w Indjach nastroje i wynikające stąd kłopoty rządu angielskiego. Wprawdzie i tam, mimo ogólne podniecenie umysłów, od czasu do czasu następuje pewne odprężenie, nie znaczy to jednak, by stanowiło to o istotnej zmianie usposobienia. Podniecenie jest tem silniejsze, iż zbliża się termin owej narady londyńskiej w sprawie Indji, w której, prócz dygnitarzy angielskich, mają też wziąć udział hinduscy politycy.

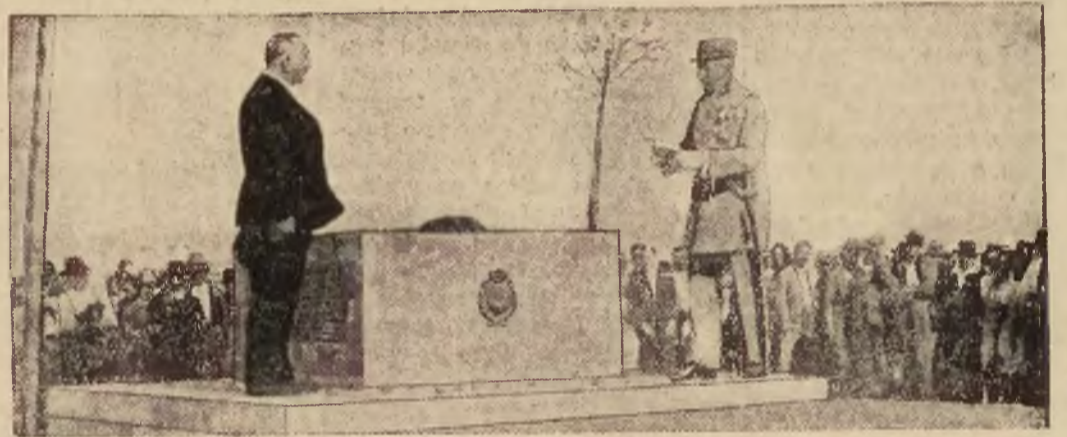
Kto wie, czy na tle tej narady nie dojdzie w Londynie do poważnego kryzysu. W każdym razie już obecnie wyłonił się konflikt partji pracy z konserwatystami i liberalami: O ile bowiem rząd stoi na stanowisku, że owa narada jego tylko dotyczy, stronnictwa opo-

Legja honorowa dla tancerki



La Argentina, wszechświatowej sławy tancerka, odznaczona została przez rząd francuski Legją Honorową.

Pomnik bitwy pod Austerlitz



Czesi zbudowali pomnik ku czci napoleońskiej bitwy pod Austerlitz, dając w ten sposób wyraz przyjaźni dla Francji. Na ilustracji poświęcenie pomnika. Przemawia francuski general Mittelhauser. Na lewo czeski minister dr. Liskowski.

Lądowanie braci Kenneth



Na lewo aeroplan braci Kenneth, którym pobili oni rekord długości lotu w chwili po wylądowaniu na lotnisku w Chicago. Śmigło, które pracowało przez 553 godziny bez przerwy, nareszcie ma chwilę wytchnienia. Na prawo bracia Kenneth sfotografowani w kilka minut po opuszczeniu samolotu.

Japońska szkoła baletowa



W japońskim mieście Akita istnieje wyższa szkoła japońskiego tańca, której popis podajemy na ilustracji.

Turniej szachowy w Hamburgu



Karykatura powyższa przedstawia uczestników turnieju w postaci figurek szachowych. Od lewej strony: Rubinstein i Tartakower (Polska), Samisch, Richter, Ahues, Wagner, Yates, pani Menschik, Marschall i Maroczy.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przy muje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Dyrekcja 91-66. Zarząd 91-66 (dodatkowy). Wydział Ogłoszeń: 91-56. Dział kolportażu 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Lublin, Plac Litewski 1, tel. 243; Kalisz, Aleja Józefiny 4, tel. 269; 3-go Maja 1; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Poznań, Murna 2, tel. 39-18; Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Kont. czekowy P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalt (na wszystkich stronach jest po 6 szpalt); na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście — 60 gr., na ostatniej stronie — 80 gr., Komunikaty (wzmianki) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologja do 100 milim. — po 15 gr., od 101 do 200 milim. — po 25 gr., powyżej 200 milim. — po 50 gr. Drobne — po 15 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne i bilanse o 50% drożej; za kolor czerwony (może być na 1-ej i 6-ej str.) — o 20% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział Ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 91-56. Kierownik: Tadeusz Ucieczyński